Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz **Rozmaitości**, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 2.** **5. stycznia 1847.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Prezes c. k. galicyjskiego *Towarzystwa gospodarskiego*, ma zaszczyt niniejszém zapraszać szanownych członków na czwarte półroczne zgromadzenie ogólne, na mocy §. 52 ustaw odbyć się mające we Lwowie dnia 29. stycznia 1847 o godzinie 10téj z rana, w sali Wydziału Stanowego.

We Lwowie dnia 4. stycznia 1847.

— Z Wiédnia: —

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 29. grudnia 1846 pisze: Gazeta *Die deutsche allgemeine Zeitung* zawiéra w swoich numerach 327 i 333 dwa artykuły o sprawie Krakowskiéj, które w wysokim stopniu ściągnęły na siebie gniew pisma *Journal des Debats*, a po nim także innych Paryzkich dzienników i wywołały szumne odpowiedzi. Może wydawcy ich mniemali nadać większą wagę swéj polemice, przypisując pomienione artykuły *Austryjackiemu Dostrzegaczowi*, który, jak naszym czytelnikom najlepiéj wiadomo, nigdy ich w swoich numerach nieumieszczał. W naszym numerze 361 założyliśmy już przeciw temu protestacyję. — Dziś odzywa się także nadesłana nam właśnie *Leipziger Allgemeine Zeitung* z dnia 25. grudnia przeciw téj pomyłce, któréj całkiem zwyczajna miara uwagi, jaką wszystkie organa publicznéj opinii w Niemczech mają sobie za powinność, bardzo łatwo uniknąć była mogła. Z artykułu wychodzącego w Lipsku dziennika, który z wielką obrotnością staje we własnéj obronie, wyjmujemy następujące miejsce, i życzymy, aby je szczerze na uwagę wzięto: »Nakoniec nadmieniając jeszcze o zasadzie, którą *Journal des Debats* nazywa niesłychaną i całkiem nową rzeczą, to jest, że gwarant traktatu nie jest bynajmniéj uprawniony do interwencyi, jeżeli ten traktat za porozumieniem się kontrahentów przez nich zmienionym lub całkiem zniesionym zostaje, mamy nadzieję, że nasz Paryzki kolega wkrótce znajdzie tyle czasu na rozpatrzenie się cokolwiek znowu w elementarnych zasadach prawa o publicznych traktatach, a wtedy obezna się także z owem powszechnie uznaném zdaniem (np. pana de Martens): »*Précis du droit des gens*« ect. 3ieme édit. §. 338, *de*

»*la garantie des traités:« .... Elle n'autorise »pas à s'opposer aux changements, que les par»ties contractantes voudraient faire,*« Klübe»ra: »*Droit des gens,*« *etc.* (*Stuttgart 1819*). »*§. 159:* »*Le garant n'a pas le droit de s'op»poser à l'annulation, à l'extension ou aux »changements 'apportés ou traité garanti avec »le consentement des parties contractantes.*), »aczkolwiek prawda, że to zdanie nie jest w »smaku zapowiedzianego świeżo przez *Journal »des Debats* wskrzeszenia *politique séculaire de »Louis XIV.* Ale jestto ta niezachwiana zasa»da, którą *Journal des Debats* nazywa rewolu»cyjną teoryją, niesłychanem targnięciem się »na niezłomność i wiarę traktatów, nowem »*droit européen.* — Możemy tu słusznie uchy»lić się od wszelkiéj odpowiedzi.«

Tymczasem nawet między pismami *Journal des Debats* a *Siècle* przyszło właśnie z powodu owego Lipskiego artykułu do polemicznéj rozprawy, w któréj piérwszemu z nich dano nieprzyjemne, ale dla bezstronnego trzeciego nauczające strofowania:

»*Journal des Debats,* mówi *Siècle* z dnia 18. »grudnia, powinien był na to zwrócić uwagę, »że północnym mocarstwom nie tak bardzo jest »wolno jak one utrzymują przystępować do za»miany terytoryjów. Od niemieckiego Związ»ku należy zawsze zasięgnąć rady, gdy idzie o »terytoryja niemieckie, a zgromadzony ten Zwią»zek wydaje w téj mierze tylko jednogłośnie »swoje uchwały. Belgija i Holandyja mogły »się rozłączyć, a rozdzielenie ich mogło być »przyzwolonem przez pięć europejskich głó»wnych mocarstw; ale gdy szło o Luxemburg, »którego jedna część do niemieckiego Związku »należy, wtedy zgromadzony Związek nic o tém »słyszéć nie chciał. My niemówimy, że gde»by północne mocarstwa chciały były użyć swe»go wpływu, tedy zgromadzony Związek niebył»by przyzwolił. Jesteśmy newet przeciwnie prze»konani; my chcemy tylko poświadczyć, że »przyzwolenie Związku, podług słów Wiedeń»skiego ostatniego aktu, nieodzownėm było. »Zajęty *Journal des Debats* całkiem innemi »uwagami, woła:

»»Gdyby który z francuzkich dzienników wy»»myślił był tę rewolucyjną teoryję, jakiż»»byto krzyk wszczęła była na to Europa kon»»serwacyjna.««

»My widzimy zewszechmiar, co nienawistne»go, ale nie co rewolucyjnego spoczywa »w téj teoryi, która ludy uważa za rzecz, któ»remi rządy według swoich interesów lub też »według rozstrzygnień przemocy dysponować »mogą. Rewolucyja z r. 1789, matka wszelkich »nowoczesnych rewolucyj, postanowiła zasadę »narodowości, zasadę, z któréj to wynika, że »ludy same tylko sobą dysponować mogą, jak »niedawno uczyniło państwo Texas swojém »przyłączeniem się do Stanów Zjednoczonych. »*Journal des Debats* używa przymiotnika *revo»lutionair* dając do zrozumienia, że mniéj lub »więcéj ukryta władza, któréj on jest orga»nem, zaprzecza rewolucyję i wydaje się za »konserwacyjniejszą niż nawet samowładne »rządy; ale właśnie też to ośmiela pomienio»ne rządy. Zaprzeczając rewolucyją, jéj teo»ryję, jéj zasady, odejmuje się zaprowadzone»mu w lipcu 1830 porządkowi rzeczy, wszelką »siłę i wszelką wolność działania.«

Gdy niewiadomość i namiętność z tak niewinnną szczerotą podają dłoń antysocyjalnym doktrynom, do których się zapewne *Journal des Debats* nieprzyzna, tedy sądzimy, że dotychczasowe nasze postępowanie nieodpowiadania na tę publicystykę czem innem jak tylko milczeniem, nie potrzebuje żadnego usprawiedliwienia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 25. grudnia 1846. *Morning-Post* z dnia 18. b. m. zawiera następujące uwagi o zgromadzeniu, które się dwoma dniami wprzód pod przewodnią znanego parlamentowego członka doktora Bowring odbyło w Londynie w sali połączenia się narodu, dla powzięcia uchwał względem »zajętego przez trzy północne mocarstwa Krakowa: »Ze wszystkich a rozmaitych przedmiotów, nad którenii się angielscy politycy z klasy ludu na swoich zgromadzeniach naradzać zwykli, przedmiot zagranicznéj polityki jest takim, w który się najmniéj wdawać powinni. O kwestyjach co do roboty i zapłaty od roboty — o przedmiotach mięsa i piwa — umieją nasi politycy z klasy ludu najczęściéj powiedzieć coś takiego, co na uwagę zasługuje, chociaż nawet ich zdania bywają mylne. Wszelako z mów ich możemy pozbierać niektóre pożyteczne fakta, jakkolwiek przewrotne i niedorzeczne są teoryje, które oni na tych faktach opierają. Ale gdy się Londyński radykalista zajmuje kwestyjami zagranicznemi, wtedy zdaje się, że mu trochę na zdrowym rozumie zbywa. Skoro Londyński mieszczanin stanie się patryjotą na korzyść osób i miejsc, które są za morzem, wtedy pożycza sobie zapału od gadatliwych bohaterów mniejszych teatralnych widowni. Wte-

dy nie gada o niczem, jak tylko o wolności i chełpi się nią. Wtedy staje się romantycznym, przesadnym, a przeto śmiesznym. Rozprawia o rzeczach, których całkiem nierozumie. Rozumuje (jeźli tak nazwać można) na wiatr o najniedorzeczniejszych pomyłkach. Sądzi o wypadkach w Krakowie podług swego doświadczenia w Cheapside. Nieważa bynajmniéj na to, że między zwyczajami obcych krajów a zwyczajami mieszkańców w *Fleetstreet* niejaka różnica zachodzi. A tak sympatyje jego otrzymują fałszywy kierunek, marnaje się politowanie, i kiedy on mniema walczyć za wolność i narodowość, staje rzeczywiście w obronie spisków, mordów, pożog i wszelkich okropności rewolucyjnéj anarchii.«

»Zgromadzenie ostatniéj środy w Holborn względnie do tego, co w napisie nazwano »zajęciem Krakowa,« nie stanowi żadnego wyjątku z tych uwag, owoż przewodniczący dr. Bowring, członek parlamentu, byłby lepiéj zrobił, gdyby w takowem kuglarstwie nie stawał był na czele. Zgromadzenie to, jak się zdaje, składało się z kilku set osób, które swoją sympatyję dla obcych zwyczajów okazywały tylko brudem swojéj bielizny. To, co przy téj okoliczności mówiono, świadczyło zaiste więcéj o zapale niż o wiadomości. Dr. Bowring prawił wielkie niedorzeczności. Dyplomatycy narzekali niedawno przeciw zajęciu małego okręgu Krakowa, jako przeciw naruszeniu Wiedeńskich traktatów; na tém zasadzają się przedstawienia Francyi i Anglii. Atoli doktorowi Bowring podobało się powiedzieć, że On nieuznał nigdy tych traktatów za prawo Europy. Prawda, że mało na tem zależy, gdyż europejscy monachowie uznali te traktaty za prawo Europy; ale pomieniony doktor przytacza w bardzo nierozsądny sposób swe powody, dla których nieuznaje Wiedeńskich traktatów. Radzimy mu wstrzymać się na przyszłość od wyliczania powodów swoich mniemań; daleko roztropniéj będzie nieczynić tego. Doktor mówi, że on nigdy nie uznał tego za prawdę, aby losy ludzi od tych zawisły, którzy nimi rządzą. Zapewne doktor nieczytał dziejów, gdyż nie przypuszcza tego, czego one na każdéj karcie uczą. Byli dobrzy i źli władcy; ale o ile los ludzi zawisł od rządu państwa, zależał on najczęściéj od urządzeń jakowego panującego systemu. Nic nie jest podług doświadczenia mniéj znanem, jak instytucyje państwa na korzyść wolności; jakoż zdaje się, iż to doświadczenie nauczyło, że urządzenia państwa, aby dobroczynnemi były, raczéj na ograniczenie niż na wolność skierowanemi być powinny. Ale w powyższym wypadku niepotrzebujemy dokładniéj roztrząsać téj kwestyi.«

»Patryjotyczny doktor utrzymuje, że Wiedeńskie traktaty zawarli despoci w interesie despotyzmu, i dlatego je despoci w tym samym interesie despotyzmu znowu złamali. Pan doktor zapędził się za daleko w swéj gwałtowności. Toż zapomniał, że Wielka Brytanija na Wiedeńskim kongresie główną rolę odgrywała, i że przedsięwzięte w Wiedniu urządzenia były rezultatami upadku tego panowania, które Napoleon nad Europą wykonywał, a o którem uczony doktor nie zaprzeczy, że despotyzmem było. Właśnie Napoleon nie bardzo był sumienny, gdy szło o wytępienie wymagań narodowych. On był tak skorym, jak kto olwiekbadź, do zajmowania wojskiem i pochłaniania wolnych miast i ich okręgów. Czy może kto sądzi, że gdyby nie sprzymierzeni w Wiedniu lecz Napoleon w Petersburgu wydał był w roku 1815 dla Europy rozporządzenia, Europa byłaby uzyskała więcéj wolności, a Polska byłaby miała przyczynę radowania się? My jesteśmy tego zdania, że nikt oprócz Francyi nie jest tak nierozsądnym, aby w to wierzył. Czemużto z taką zawziętością miotają potwarz na Wiedeńskie traktaty?«

»Doktor mówi: »Gdy żaden inny członek izby niższéj nie zechce wystąpić dla przedłożenia polskiéj kwestyi w jéj prawdziwéj postaci, tedy on sam wystąpi i zapyta, nie o to, czy Wiedeńskie traktaty są naruszone, lecz, czy teraźniejszy stan Polski da się pogodzić z polityką, z pokojem Europy i z powszechnemi prawami ludzkości?«

»Wyśmienicie, owoż tu widzimy kolosalne głupstwo, gdy taki człowiek, jakim jest pomieniony doktor, w zagraniczne sprawy się miesza. Cóż europejskim traktatom na tem zależy, czy angielska izba niższa sądzi, że te traktaty dadzą lub niedadzą się pogodzić z powszechnemi prawami ludzkości? Jeżeli Anglija ma prawo uskarzać się, że zawarty z nią traktat naruszono, tedy jest to coś; ale przytaczać angielskie ideje o prawach ludzkości jako powody przeciw politycznym urządzeniom stałego ładu, — prosimy uczonego doktora o pozwolenie zapewnienia go — że to jest wielkiem głupstwem.

W dalszy dowód swéj rozumowości uczony ten doktor, prezydent zgromadzenia, które zwołano dla okazania angielskiego oburzenia z powodu zajęcia Krakowa, życzy temuż zgromadzeniu istotnie szczęścia, z powodu, że Kraków jako niepodległa rzeczpospolita już nie istnieje! Mówi on do swych przyja-

ciół, że przedłożona im kwestyja ściąga się do dwudziestu milijonów Polaków; ale jeżeli tu zachodzi ten przypadek, tedy całe to zgromadzenie niesłusznie było nazwane, i mogło się było odbyć w jakimkolwiek innym dniu, podczas ostatnich lat piętnastu, niż na dniu 16. grudnia 1846.«

»Ale to niebyło zamiarem. Doktor obszedłszy się z Krakowem z wielką pogardą i uradowawszy się istotnie tem, że takowy imienną, polityczną niepodległość utracił, odzywa się nagle z pochwalnym pieniem o tych przymiotach, przez które Kraków niegdyś w świecie słynął. Gdyby pomieniony doktor był mówił po włosku — co dla tak odznaczającego się lingwisty byłoby nietrudną rzeczą — i gdyby sam sobie był akompaniował na fortepianie lub na polskiéj gitarze, tedy sentymentalnemi frazesami nad losem biednego miasta Krakowa i jego mieszkańców, byłby utworzył arcydzieło improwizacyi.«

»Jednakże niepowinien zapominać, że ziomkowie jego niemniejszą czują litość nad losem swych spółbliźnich jak on, ale przytem niechcą się zaprzeć zdrowego rozumu. Jeżeli doktor może udowodnić, że coś takiego uczyniono, na co Anglija ma prawo uskarżać się, i następnie jeżeli może udowodnić, że te pięćdziesiąt tysięcy (nie 200,000) mieszkańców miasta Krakowa, nieszczęśliwszemi będą pod austryjackiem panowaniem, niż gdy były członkami mało znaczącego wolnego państwa, wtedy może mieć prawo do znalezienia przychylnych słuchaczy. Ale jakąż wartość ma napuszona gadanina, która do żadnego praktycznego skutku nieprowadzi? Zamiast wbijać Polakom w głowę, że głupstwa i zbrodnie innych, są przyczyną nieszczęśliwego ich położenia, byłoby nierównie lepiéj, bo zgodniéj z rozumem i prawdą, powiedzieć im, że własne głupstwa i własne zbrodnie uczyniły ich tem, czem są, i dały innym narodom panowanie nad nimi. Niemasz wątpliwości, że w polskim charakterze spoczywają piękne przymioty, ale też niemasz także wątpliwości, że Polacy są najlekkomyślniejszym, najnieugiętszym i najokrutniejszym ludem. Oni są okrutni dla swego własnego kraju i dla swych własnych rodzin. Oni rzucają się ciągle w szalone przedsięwzięcia, lubo są przekonani, że wiele rozlewu krwi i nędzę sprowadzą, i lubo najmniejszéj nadziei pomyślnego skutku nie mają. A potem żądają, aby ich jako romantycznych bohaterów wielbiono, gdy właśnie zasługują, aby ich za ich głupstwa skarcono.«

»Nikt nie może gorliwiéj jak my uwielbiać bohatérskiéj wytrwałości odważnych mężów w walce za swoje prawa i swoję niepodległość, jako naród; aleź do prawdziwego bohaterstwa należy, aby ta wytrwałość była także rozumną. Nie mamy żadnéj sympatyi dla teatralnego i melodramatycznego patryjotyzmu. Zaszczytnie jest umrzéć za swą ojczyznę, ale zmarnować swe życie w szalonéj insurekcyi, bynajmniéj nie jest zaszczytnie; włóczyć się po Europie i narzekać na uciemiężenie, a knować spiski, rano mówić o rozpaczy a w wieczór tańczyć po szalonemu za sprawę wolności, nie jest nietylko zaszczytnie ale nawet obrazą dla zdrowego ludzkiego rozumu, i nie zasługuje, aby który z rozsądnych Anglików takowemu postępowaniu wsparcia udzielał.«

Francyja.

Z Paryża dnia 25. grudnia 1846. Dnia 11. stycznia 1847 będą izby otworzone, podczas gdy angielski parlament na dzień 19. stycznia jest zwołany. Pomimo téj różnicy ośmiu dni, zdaje się, że rozprawa nad zajmującemi w obu krajach publiczną uwagę politycznemi kwestyjami, to jest nad nowym stosunkiem, jaki teraz po ożenieniu się księcia Montpensier zaszedł między gabinetami St. James a Paryża, odbędzie się przed oboma parlamentami podczas rozpraw nad adresem prawie o jednym czasie, a zatém i ogłoszenie dokumentów, które z tak powszechném natężeniem są oczekiwane. Postępowanie francuzkich izb, szczególniéj deputowanych, jest jak wiadomo z daleko więcéj utrudniającemi formalnościami połączone, niż postępowanie obu izb angielskiego parlamentu, a przeto jeżeli te także o ośm dni późniéj przystępują do dzieła, niż izby francuzkie, więc jest wszelkie prawdopodobieństwo, że się w Anglii prędzéj niż tu uporają z adresem. Co do stanowiska francuzkiego ministeryjum naprzeciw izbom, tedy sądzą, że takowe jest zupełnie zabezpieczone.

Moniteur zawiera królewskie rozporządzenia, któremi ministrowi spraw wewnętrznych otworzono kredyt na 1,200,000 franków, dla dalszego pośredniego wspierania osób zubożałych przez drożyznę w rozmaitych okolicach, równie jak i kredyt na cztéry milijony franków, które mają być rozpożyczone gminom dla zatrudnienia pracujących klas przy pożytecznych robotach publicznych.

—— Dnia 20. b. m. odjechało kilku należących do ministeryjum wojny sztabowych oficerów do Algieryi, jak słychać z poleceniem układania się z Abd-el-Kaderem o pokój. Dodają przytém, że Alexander Du-

mas, który odbywa podróż po francuzkiéj Afryce, napisał do emira prosząc go o zjechanie się z nim, i teraz jest już zapewne w obozie Abd-eł-Kadera.

Królestwo Polskie.

W wykonaniu najwyższego ukazu z dnia 7go czerwca 1846, Rada administracyjna Królestwa Polskiego, po rozważeniu natury i tytułów prawnych, tak *darmoch* jako i *najmów przymuszonych*, w dobrach prywatnych tak miejskich jak i wiejskich istniejących, — zważywszy, że rolnicy w pomienionych dobrach prócz pańszczyzny i innych robót gospodarskich udeterminowanych, wykonywują nadto inne nadzwyczajne roboty do liczby darmoch należące, ani co do ilości roboty, ani przez wymiar przedmiotu, ani przez liczbę dni nieoznaczone, — że pomienione powinności, jako nieoparte na umowie, któraby objęła wszystkie warunki do jéj ważności konieczne, tém samém prawnéj zasady są pozbawione, — że w niektórych dobrach odbywają się dotąd przez włościan tytułem darmoch takie powinności, które ustawą z roku 1807 zostały uchylone, — wydała rozporządzenie, w moc którego, z liczby darmoch istniejących pod rozmaitemi nazwami w dobrach prywatnych tak miejskich jak wiejskich, zniesionemi zostają te, które ani co do liczby dni, ani co do wymiaru i rodzaju roboty nie są stale oznaczone, niemniéj te, które są osobistą posługą dla właściciela, lub żądaném dostarczaniem różnych produktów za stałą opłatą. Tym sposobem uchylonych zostaje 121 tytułów darmoch*), atoli z téj liczby 107 robót mogą być jak dotąd wykonywanemi, lecz nie inaczéj jak z zamienieniem na dnie pańszczyzny stałéj, wedle zasad przez Radę administracyjną Królestwa w téj mierze wskazanych. Także i wszelki *najem przymuszony do odbywania podróży*, na dni lub na wymiar odbywanéj, czy to za stałą opłatą pieniężną, czy też za wynagrodzenie żywnością, trunkami lub innemi przedmiotami, zostaje zniesiony, i odtąd wynajmowanie robotników miejskich i wiejskich nie będzie mogło mieć miejsca, jak tylko za poprzednią dobrowolną umową względem czasu, rodzaju roboty, jéj ilości i sposobu wynagrodzenia. — Pełnienie powinności tém rozporządzeniem Rady administracyjnéj uchylonych, ustać ma w dobrach prywatnych w zarządzie samych właścicieli będących, od dnia 1. stycznia 1847 roku; w dobrach zaś, które na mocy zawartych w formie urzędowéj przed dniem 1. stycznia r. 1846 kontraktów są wydzierżawione, od daty expiracyi tychże kontraktów.

*) Wszystkie te tytuły darmoch wyliczone są w tém postanowieniu Rady administracyjnéj, w Gazetach Warszawskich umieszczoném.

NOWINY.

Weszliśmy już tedy w Rok Nowy, pełni nadziei, a więcéj jeszcze ciekawości, co też on dla nas w łonie swojém kryje. Zaginęła już niestety umiejętność horoskopowa, któréj chętniebyśmy się poradzili; a wziąwszy na uwagę wszystkie stosunki planetarne i kalendarzowe, nie przepomniawszy przytém, że Rok Nowy w piątek się zaczął, złożylibyśmy horoskop niezawodny. Lecz w braku téj umiejętności wieków ciemnych, życzyć tylko możemy sobie nawzajem, by rok zaczęty był lepszym od przeszłego i wielu innych poprzedników swoich. Nie biorąc się tedy do dalszych przepowiedni, zatrzymamy się przy karnawale, którego żywot niezbyt długi w tym roku, weźmiemy za przedmiot do wróżenia. Owóż ze wszelkich wieści, posłuchów i z całéj *dyjagnozy*, którą sumiennie dochodziliśmy, mamy przekonanie, że jestto (by się lekarskiego trzymać wyrażenia) *subjectum* chorowite, blade i chude, niepewnego charakteru, flegmatyczne raczéj niżeli sangwiniczne, a zatém skłonne bardziéj do melancholii niż do wesołości. Wiele też po nim nie spodziewajcie się miłośnicy i miłośniczki lekkonogiéj Terpsychory. A naprzód o balach prywatnych panuje dotąd głuche i poważne milczenie. Co zaś do balów publicznych, kłóją się tu i owdzie rozmaite choć nieliczne projekta, z których donosimy tyle, ileśmy na pewno dowiedzieć się mogli. I tak: *towarzystwo kasynowe* wystąpi w tym karnawale znowu z dwoma balami, z których jeden odbędzie się dnia 13go b. m., a drugi dnia 10go lutego w sali towarzystwa muzycznego. Dnia 19go b. m. będzie bal na dochód *towarzystwa muzycznego*, którego urządzenie, miarkując po osobie, która się tém zajmuje, będzie zapewne w dobrym guście. Zdaje się, że i towarzystwo tutejszych *strzelców miejskich* nie zaniecha swoich zwykłych balów; wiemy bowiem, że sale na strzelnicy zostały ładnie odmalowane i świeżo przystrojone. *Redut* ma być cztery. — O reszcie zabaw publicznych karnawałowych wiemy tylko, że po większéj części mają być poświęcone na cele pożyteczne, co jest rzeczą równie chwalebną jak naturalną, w roku tak wielkiéj drożyzny, i przy takiéj liczbie ludzi ubogich i niedostatek cierpiących. Między temi zabawami

najświetniejszy ma być bal, który protektorowie *zakładów ochrony małych dzieci* na dochód tychże zakładów wyprawić zamyślają. Zabawa ta z tańcami ma się odbyć w sali towarzystwa muzycznego: 24 par w kostiumach ma tańczyć kadryle francuzkie, a w godzinach odpoczynku odbędzie się rodzaj koncertu ze śpiewem i deklamacyją. — Mimo małéj liczby spodziewanych zabaw zapustnych, *literatura karnawałowa*, czyli literatura dla nóg, jest dość obszerna; dotąd już bowiem następujących nowych tańców dostać można w tutejszych księgarniach: *Vive la Galicie (Polonaise, Mazures, Quadrille i Polka)* przez p. Danek; — *Fleurs d'hiver (Polonaise, Mazures i Polka)* przez p. Turowicza; — *Pożegnanie* (dwa Mazury i Polka) p. Krasnopolskiego; — *Do rodzinnych gór* (trzy Mazury) przez p. Sławińskiego: wydania pana Milikowskiego. *Cztéry Mazury* przez p. Prohaskę: wydania p. Jelenia. Nareszcie: *Cztéry Mazury* przez p. Lewickiego; *Dwa Mazury* przez p. Stanisława Warzeszkiewicza, — i *La rose* (Polka) przez p. Barscha: wydania pana Niemirowskiego. Prócz tego są już na wydaniu z druku: Tańce pana Gnatkowskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

Z Jarosławia, dnia 31. grudnia 1846. Targ na zboże i wiktuały dotąd jeszcze żywo u nas idzie, atoli ceny nie są już pędzone w górę, a raczéj od niejakiego czasu ważą się na równi; wszelako czy ku wiośnie szala przeważy na stronę drożyzny, czy téż na stronę taniości, czas dopiero okaże. W téj jednak chwili to jest pewna, że ceny są jeszcze bardzo wysokie, a nawet za nadto, albowiem po dworach są jeszcze znaczne zasoby zboża niemłóconego, i chyba tylko chybieniu ziemniaków przypisać trzeba niezwyczajne wytężenie cen zboża. Dziś płacą u nas za korzec pszenicy (równie oziméj jak jaréj) 6 zr., żyta 5 zr. 6 kr., jęczmienia 4 zr. 15 kr. do 4 zr. 30 kr., hreczki 3 zr. 30 kr. do 4 zr. według jakości, owsa 2 zr. m. k. Za korzec krup hreczanych 7 zr. 30 kr. do 8 zr. m. k. Za cetnar (wiedeńskiéj wagi) mąki pszennéj 5 zr. 30 kr., mąki żytnéj 4 zr. 30 kr. m. k. Wywóz mąki pszennéj i żytnéj nie zmniejszył się jeszcze, osobliwie do Bochni, Białéj i Krakowa, gdzie konsumcyja dotąd jest nadzwyczajną. — W innych produktach nie masz prawie żadnego ruchu: koniczyna całkiem w tym roku zaniedbana: korzec jéj stoi na 16 zr. m. k., atoli kupca nie ma. Cena okowitéj często stym ulegała zmianom; teraz stoi garniec 30-stopniowéj okowitéj na 1 zr. 15 kr. m. k. — Korzec zdrowych ziemniaków dostać można za 2 zr. 6 kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 30. grudnia 1846. Na ten targ przypędzono z Galicyi 316 wołów średniéj jakości, w samych małych partyjach. Rozkupiono wszystko, prócz małéj liczby wołów Szczepana Sawczuka, który tu zwykle 5 do 6 tygodni bawi, zanim swoje woły sprzeda. Z pomiędzy sprzedanych tu wołów wybrano 30 najlepszych i wysłano do Wiédnia, którato stolica ma jeszcze znaczne zapasy. Cetnar wołu w Wiédniu płacą po 40 zr. w. w., a urzędowa taxa funta wołowiny w téj stolicy, postanowioną została na styczeń r. p. na 9 kr. m. k. — Na nasz przyszły targ spodziewamy się do 500 wołów.

* * *

Temperatura i stan atmosfery grudnia r. 1846 we Lwowie.

(Term. Reaumura.)

Według dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w grudniu r. 1846 robionych, okazały się co do temperatury powietrza i stanu atmosfery następujące wypadki:

Najciepłejszym był dzień 12ty grudnia,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była . + 4°,53.
Najzimniejszym był dzień 31szy grudnia,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była —11°,65.
Najwyższy stan termometru był dnia 5go . + 9°,3.
Najniższy „ „ „ „ 20go . —13°,6.
Przeto całkowita zmiana temperatury była 22°,9.
A największa zmiana w 24 godzinach d 5go 11°,8.
Średnia temperatura pojedyńczych dekad była:
1széj dekady t. j. od 1. do 10. grudnia . . + 0°,71.
2giéj „ „ 11. „ 20. „ . . — 4°,07.
3ciéj „ „ 21. „ 31. „ . . — 4°,08.
Całego miesiąca . . . . — 2°,53.
którato temperatura jest od temperatury normalnéj grudnia (z 32 lat = —2°,02) niższa o . . . 0°,51.
Wiatr panujący był w tym mies.: południowo-wschodni.
Dni pogodnych nie było; na pół pogodnych 23, pochmurnych 8, deszczu 6, śniegu 10, mgły 4.

Van Roy.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 2. Gazety Lwowskiéj.

8.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Jurende's
Vaterländischer Pilger,
Geschäfts- und Unterhaltungsbuch
für alle Provinzen des österreichischen Kaiserstaates
für das Jahr

1847.

36. Jahrgang,

54 Bogen Text, mit vielen Abbildungen, gebunden und gestempelt 2 fl. 12 kr. C. M.

Bei einem Volks- und Jahrbuche, das seit 36 Jahren erscheint und bei Jung und Alt gekannt ist, bedarf es keiner nähern Auseinandersetzung über Richtung und Streben. Das vaterländische Publikum weiß, daß der Pilger den schönen Beruf, gemeinnützig und allgemein verständlich zu sein, rastlos zu erfüllen, und daß er besonders Achtung und Liebe für das Vaterländische, für Natur, Wissenschaft und Kunst zu erwecken und festzuhalten trachtet. Der Pilger hat das Glück, daß ihm eine gastliche Herberge an vielen tausend Orten, in Städten und Dörfern, in Palästen und in Hütten offen steht und daß er als ein wohlbekannter, freundlicher, belehrender und erheiternder Haus- und Familienfreund begrüßt wird. Auch dießmal wurde er bereits erwartet, und gewiß wird er auf seiner 36 Pilgerfahrt mit herzlichem Willkommen empfangen werden, denn er bringt, wie das reiche Inhalts-Verzeichniß zeigt, eine reiche Spende, viel des Nutzbringenden und Erfreuenden.